№ 2. Kraków, 4 Stycznia—Czwartek. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie.— *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara. Handel Nowakowskiéj, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu . . z **2** złr. — na **1** złr. **80** ct.
Z przesyłką poczt. z **2** złr. **50** na **2** złr. — „

Przedpłata na *Nową Reformę* od 1 stycznia 1883 roku **wynosi** *w Krakowie*:

		Z odnoszeniem do domu:
Miesięcznie	**1** złr. **80** ct.	**2** złr. **10** ct.
Kwartalnie	**5** „ — „	**5** „ **90** „
Półrocznie	**10** „ — „	**11** „ **80** „
Rocznie	**20** „ — „	**23** „ **60** „

Z przesyłką pocztową w Kraju i Monarchii:

Miesięcznie	**2** złr.
Kwartalnie	**6** „
Półrocznie	**12** „
Rocznie	**24** „

W państwie Niemieckiem:		*Za granicą w ogóle:*	
Miesięcznie	**3** złr.	Miesięcznie	**3** złr.
Kwartalnie	**7** „	Kwartalnie	**8** „
Półrocznie	**14** „	Półrocznie	**16** „
Rocznie	**28** „	Rocznie	**32** „

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc. — *Prenumeratę* przysyłać należy *przekazami pocztowemi* pod adresem: **Administracya Nowej Reformy, Kraków, ul. św. Jana, Nr. 13.**

Miejscowi prenumeratorowie mogą składać przedpłatę na *Nową Reformę* albo w Administracyi, albo w Agencyach wymienionych w nagłówku.

Tylko Administracya urządza przesyłkę *Nowej Reformy* do domu pod wskazanym adresem.

Nowi prenumeratorowie otrzymają początek powieści „Turya“ Elizy Orzeszkowej bezpłatnie.

W sprawie wyborów sejmowych.

Krakowski korespondent *Gazety Narodowej*, pisząc o zgromadzeniu komitetu przedwyborczego dla Galicyi zachodniej, mającem się odbyć d. 15 b. m. — donosi, że „na zgromadzeniu owem mają być już przygotowane, jeżeli nie wszystkie, to ważniejsze kandydatury dla okręgów wyborczych w tej części kraju“.

Doniesienie to świadczy, jak mylne panują wyobrażenia o komitecie przedwyborczym, jego składzie i atrybucyach — pomimo że uchwała Koła poselskiego sejmowego w tej sprawie była we wszystkich dziennikach ogłoszona. Przypominamy tedy naprzód, że komitet centralny dotychczas jest niekompletny, i w tym niezupełnym składzie czynności tak stanowczej, jak przygotowanie kandydatów przedsięwziąćby nie mógł. Komitet wybrany przez Koło sejmowe, składający się z 10 członków i 5 zastępców, ma być uzupełniony przez 5 jeszcze członków wybranych przez zjazd delegatów okręgów (§. 7 uchwały Koła) — a może dalej sam się uzupełnić przez dobranie jeszcze 5 członków. Komitet centralny, gdyby dzisiaj już przed uzupełnieniem stawiał kandydatury, przesądziłby przez to czynnościom i uchwałom zjazdu i wybranych przez zjazd delegatów do komitetu. Zresztą — przekroczyłby on przez to swoje atrybucye, skoro według §. 10 uchwały sejmowej komitety przedwyborcze miejscowe przedstawiają komitetowi centralnemu kandydatów, a według §. 11 komitet centralny ich zatwierdza. Czyli: stawianie kandydatów idzie według uchwały sejmowej z dołu, od miejscowych komitetów, a nie z góry, od centralnego. I jest to zupełnie naturalne i uzasadnione, ponieważ w sprawach wyborczych wszelkie narzucanie z góry jest niewłaściwem i chybia celu — ruch musi iść z dołu — a żywioły miejscowe, mogące najlepiej wiedzieć, jakiego kandydata okręg sobie życzy, powinny mieć głos najważniejszy.

Nie wątpimy, że komitet centralny będzie się ściśle trzymał uchwalonego przez Koła regulaminu wyborczego — a jeżeliśmy tę sprawę tutaj podnieśli, to nie dla wyrażenia jakiejkolwiek w tej mierze wątpliwości, ale dla usunięcia mylnych wyobrażeń o składzie i atrybucyach komitetu, jakim dało wyraz owo niezawodnie mylne doniesienie korespondenta.

Cele ofiarności narodowej.

Społeczeństwo nasze pozbawione samoistnego państwowego bytu walczyć musi z samemi przeciwnościami, w skutek czego powstaje mnóstwo spraw czekających załatwienia, a spoczywających po większej części na ofiarności publicznej. Nic dziwnego, że w obec tak licznych potrzeb, ofiarność ta rozstrzeliwa się, fundusze rozdrabniają się na cele różnorodne, w skutek czego nie powstają u nas silne instytucye narodowe, odpowiadające najnaglejszym potrzebom zabezpieczenia naszej narodowości, tam, gdzie jej grożą istotne niebezpieczeństwa. Pod wpływem tych myśli, p. Wł. Wolniewicz, poruszył w *Kur. Pozn.* kilka ważnych kwestyj, lecz w pesymizmie swoim za daleko zdaniem naszem zaszedł. Nie zaprzecza on wprawdzie potrzeby i ważności teatru polskiego dla Poznania, lecz w tonie kaznodziejskim zbyt surowo go krytykuje, twierdząc, iż teatru tego nie wybudowano dla wywołania emocyi u wielkich pań lub u złotej młodzieży lecz dla wyższych celów intellektualnych i narodowych i dla najniższej publiczności, a zadanie to teatr poznański zdaniem p. W. nie zawsze spełnia. Występuje on przeciw „zacietrzewieniu się“ w zbieraniu składek owych „morgowych“ „szybowych“ na teatr poznański, gdyż są inne jeszcze instytucye i potrzeby narodowe, które z braku funduszów nie mogą się rozwinąć należycie, pomimo, że mają daleko ważniejsze cele i zadania aniżeli utrzymanie teatru polskiego. Do takich przedewszystkiem należą Czytelnie ludowe. Nikt temu nie zaprzecza, a naszem zdaniem, bardzo stosowne stanowisko zajął *Dz. Pozn.* wzywając do ofiarności w interesie tych, od których przyszłość nasza zależy i polecając troskiwości, pamięci i sercu polskiemu dzieci szkolne, Towarzystwo czytelni ludowych i teatr polski. P. W. wykazuje następnie, że „w naszej biedzie wszystkie siły nasze i zasoby pieniężne skierować należy ku ratowaniu żyjących i ku budowaniu przyszłości, a zostawić stawianie pomników zmarłym zasłużonym, odnawianie i odświeżanie pamiątek przeszłości, gmachów lub szczątków budowli z przeszłości kosztownie i zbytkownie na pomyślniejsze i zasobniejsze czasy, gdy już potrzeby największe i najpilniejsze w naszem położeniu będą zaspokojone“. Poczem pan W. zapytuje się: „jaka jest zdrowa myśl w stawianiu Mickiewiczowi pomnika, jaka jest potrzeba? Muszę odpowiedzieć, żadna“. Z tem pesymistycznem zdaniem bezwarunkowo się już zgodzić nie można, jak również z tem: „ciemny zaś lud galicyjski, nieumiejący przeważnie czytać, patrzeć będzie bezwiednie na ten pomnik i gotów jeszcze pomyśleć, że to jaki generał austryacki“. Tak źle, jak mniema p. W., nie jest z pewnością. Naprzód ofiary na pomnik Mickiewicza zbierane w całej Polsce, bynajmniej nie zubożyły społeczeństwa polskiego, a po drugie, czyż można powiedzieć, aby myśl uczczenia nieśmiertelnego wieszcza pomnikiem, przez cały naród powzięta, nie była żadną myślą?

Owszem, zdaniem naszem, jest ona objawem świadomości obowiązków obywatelskich i narodowych w ziemiach polskich — jest wspaniałym objawem wspólności i solidarności narodowej wszystkich prowincyj polskich. Czyż to mało znaczy? A zresztą sama myśl wystawienia Mickiewiczowi pomnika powiększyła jego wpływ na naród, lud zaś nasz nie jest z pewnością tak zdziczały, aby nie potrafił odróżnić generała austryackiego od wieszcza polskiego. Nam się zdaje, że społeczeństwu polskiemu, które złożyło kilkadziesiąt tysięcy na pomnik, z pewnością przy dobrej woli wystarczy jeszcze zasobów na rzecz czytelni ludowych w Galicyi i na zakładanie prywatnych szkółek ludowych w Królestwie Polskiem, jak tego pragnie zacny p. W. Wreszcie przechodząc do pruskiego zaboru, autor żąda skierowania ofiarności prywatnej na zakładanie szkół uzupełniających po miastach powiatowych i niższych szkół rolniczych po wsiach z językiem polskim dla zabezpieczenia rzemieślników i ludu od wynarodowienia. W końcu szanowny b. prezes Towarzystwa rolniczego rzuca piękną myśl urządzenia ze składek systematycznych kursów w Poznaniu literatury polskiej, historyi Polski i literatury powszechnej z polskim wykładem, w tem przekonaniu, że z tej instytucyi z czasem mógłby powstać zawiązek akademii polskiej w Poznaniu lub jakiego lyceum na wzór naprzykład krzemienieckiego.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 25 grudnia.

„Ruch“ studencki, tak bowiem miejscowa prasa nazywa zaburzenia w uniwersytetach w cesarstwie, niepozostał bez wpływu i na uniwersytet warszawski i szczególnym zbiegiem okoliczności wypadł jednocześnie z demonstracyą w instytucie agronomiczno-leśniczym w Puławach.

Na szczęście młodzież nasza, której w tem przyszli z moralną pomocą życzliwi jej i krajowi profesorowie Polacy, nie uległa pokusie ruchu studenckiego ku wielkiemu zmartwieniu p. Katkowa et consortes, co uwolniło społeczeństwo polskie od nowych inkryminacyj ze strony wrogów naszych, a młodzież od prześladowań i bezowocnych ofiar.

Na wiadomość o zaburzeniach w uniwersytetach i wyższych zakładach naukowych w cesarstwie a co więcej po otrzymaniu przez studentów moskali, podburzających proklamacyj z Charkowa, element napływowy nieswojski w uniwersytecie tutejszym, poczuł natychmiast nerwowe drgania, które naturalnie starał się udzielić reszcie kolegów. Powiadam element napływowy i nieswojski, wiecie bowiem, że od chwili kiedy Ławrowski, poprzednik Błagowieszczeńskiego, na stanowisku rektora w uniwersytecie tutejszym, używszy całego wpływu i stosunków swoich dokazał tego, że pozwolono seminarzystom, pomimo zupełnego braku kwalifikacyj słuchać wykładów uniwersyteckich, — wstępować na wszystkie wydziały uniwersyt. warsz., a oprócz tego ogłosił publicznie, że każdy moskal, zapisujący się w charakterze „obrusiciela kraju“ w poczet studentów tutejszych, otrzymuje tak zwane stypendyum ministeryalne w kwocie od 300 do 350 rs. rocznie, a po ukończeniu studiów, naturalnie intratną posadę w zabranym kraju, od tej chwili powiadam, rok rocznie kontyngens elementu obcego pod każdym względem i to, do tego ostatniej próby, zwiększa się, i dziś już tworzy poważny procent ogółu studentów. Ostatniej próby — bo trzeba wam wiedzieć, że uczciwi i zdolni młodzi Moskale kształcą się w uniwersytetach w cesarstwie, które uważają za lepiej obsadzone, a co więcej nie chcą podejmować się nieuczciwej misyi wyzyskiwania, a następnie ciemiężenia nas.

Miałem możność poznania jednych i drugich, na doświadczeniu przeto opieram to twierdzenie. Otóż ten element napływowy, obcy reszcie kolegów, nietylko z charakteru, ale i z przekonań, pojęć i ideałów obcy też całemu społeczeństwu naszemu, używał wszelkich podburzających pogłosek i argumentów, fałszował fakta, świadczące na niekorzyść inspekcyi uniwersyteckiej, która swoją drogą niczem innem nie jest, jak policyą tajną mającą czuwać nad postępowaniem studentów, jednem słowem nie zaniedbał niczego, aby wywołać zamieszki i zaburzenia w uniwersytecie. Przeciwko tym podszeptom i agitacyi młodzież polska, świadoma dobrze tendencyj rządu i zdająca sobie dobrze sprawę z charakteru obecnego ruchu studenckiego w Rosyi zaprotestowała stanowczo.

Świadomość położenia i warunków, w jakich się znajdujemy a również znajomość drogi „celów i środków, których społeczeństwo polskie postanowiło się trzymać, wpłynęły na postanowienie młodzieży naszej wobec zachcianek Moskali — awanturowania się, a tem samem stworzenia pretekstu do zamknięcia uniwersytetu warszawskiego, czego bez wątpienia, rząd pragnie. Artykuł Wł. Spasowicza, umieszczony w *Kraju* wprawdzie trochę zapóźno, dokonał reszty, młodzież bowiem tutejsza polega bardzo na zdaniu tego publicysty: naprzód, że jest to pisarz, jak wiadomo wszystkim, postępowy, powtóre, że w podobnych kwestyach głos jego zasługuje na szczególną uwagę, ze względu na znajomość stosunków i rządu rosyjskiego, którą pisarz ten odznacza się. Ponieważ zaś Spasowicz w artykule tym prorokuje w chwili obecnej bardzo smutny koniec całemu temu ruchowi studenckiemu, zdanie przeto jego nie pozostało bez wpływu. Artykuł ten przedrukowały pisma nasze i wskutek porozumienia się kilku profesorów Polaków z niektórymi studentami został on rozrzucony w kilkudziesięciu egzemplarzach.

Nie pozostały bez wpływu zamierzone w nim admonicye, skierowane do młodzieży polskiej i na tak nazywanych u nas Puławiaków tj. studentów Instytutu agronomiczno-leśniczego w Puławach,

Już z początkiem roku akademickiego, młodzież kształcąca się w tym Instytucie poczęła jawnie okazywać swe niezadowolenie. Powodem tego był prof. Zinin i opinia jaką sobie zdobył pośród studentów Uniwersytetu tutejszego a również pośród publiczności warszawskiej, która dzikich wybryków tego pana doświadczyła na swych dzieciach, uczęszczajacych do gimnazyów. Był on bowiem także nauczycielem V miejscowego gimnazyum, a oprócz tego delegatem z ramienia fizyko-matematycznego wydziału na egzaminach dojrzałości i w tej to misyi szczególniej dał się młodzieży we znaki. Wielu z powodu fantazyi tego pana nie otrzymało świadectw z ukończenia gimnazyum, a najwięcej właśnie podobnych udawało się do Instytutu w Puławach, do roku bowiem bieżącego przyjmowano tam także młodzież, która — jak u was przyjęto mówić — „spaliła“ się — a u nas — „obcięła“ się na egzaminie maturitatis.

Nic więc dziwnego, że kiedy pan ów wskutek intryg prof. Sonina, który jest przyjacielem Apuchtina, przeniesiony został na posadę prof. geometryi analitycznej i rachunku różniczkowego w Instytucie puławskim bardzo był i jest dotąd niezadowolony, choćby dla tego, że połowa audytorium jego składa się z młodzieńców, w których umyśle pozostawił nie zbyt miłe wspomnienie po sobie,

Koniec końców w czasie tak zwanej lekcyi wstępnej część audytorium zaczęła sykaniem okazywać niezadowolenie nowo mianowanemu profesorowi, a kiedy dyrektor Instytutu i profesorowie moskale poczęli bić brawo, wówczas w odpowiedź niejako na to, powiększyła się liczba sykających, co spowodowało przerwanie samej lekcyi i pociągnięcie do odpowiedzialności kilku studentów przed sąd złożony z profesorów. Zamiast wpłynąć na zmianę w postępowanin ze studentami p. Zinina, demonstracya ta wywarła wprost przeciwny skutek,

P. Z. bynajmniej nie starał się ująć sobie młodzież uprzejmością, przeciwnie przy każdej sposobności okazywał jej lekceważenie i odmawiał jakichkolwiek informacyj co do przedmiotu, pierwszy rok dopiero wykładanego w Instytucie. Co więcej wszedł wprost w porozumienie z kolegami swemi tego samego sposobu myślenia, w celu „poniewierania“ młodzieżą. Doszło do tego, że prof. Wagner, wykładający chemią na miejscu p. Potylicyna, przeniesionego do Warszawy na takąż katedrę, zapytany pewnego razu o coś przez studenta, dał mu bardzo niegrzeczną odpowiedź, a kiedy za obrażonym ujęli się koledzy, wówczas p. W. „narugał“ całemu audytorium. Studenci może zbyt gorąco wzięli do serca sprawę, bo zażądali od dyrektora, aby p. Wagnerowi zabronił wykładać, a sprawę przesłał do kuratora okręgu naukowego — jednem słowem zażądano usunięcia z katedry p. W. i przeznaczenia na jego miejsce kogo innego. Kiedy dyrektor odmówił tym żądaniom, studenci urządzili zebranie w lesie o milę od Instytutu, na którem postanowiono póty nie uczęszczać na wykłady, póki wymaganiom ich nie stanie się zadość.

Po takiem *dictum* dyrektor Instytutu udał się do Warszawy do Apuchtina w celu zasięgnięcia wskazówek i otrzymania rozporządzenia co do postąpienia sobie we właściwy sposób z „niepokornymi“.

Apuchtin wręczył natychmiast przybyłemu *carte-blanche* do wydalenia każdego studenta, który nie zechciałby położyć swego podpisu na to, że będzie uczęszczał na wykłady regularnie. W pierwszej chwili studenci wszyscy, nawet moskale — jest ich bowiem dosyć w tym zakładzie — odmówili podpisów, wskutek jednak przedstawień profesorów Polaków, którzy przypomnieli tendencye Apuchtina i wskazali na najnieodpowiedniejszą chwilę do przedłużania podobnych zatargów z władzą, zdołali skłonić młodzież, aby zgodziła się na położenie podpisów. Ferye świąteczne przerwały śledztwo w tej sprawie, o zakończeniu której w swoim czasie nie omieszkam Wam donieść.

Waszeć.

TURIA.

OBRAZEK RZYMSKI

4) przez

Elizę Orzeszkową.

(Ciąg dalszy.)

— Teraz już, przyjaciele moi, całkiem bezdzietny jestem. Bogowie wiedzą, żem nie wyrzucał im nigdy, iż mi nie dali syna. Oprócz ojczyzny i dobrej sławy dziewczynę tę kochałem nad wszystko na ziemi i była mi ona pociechą wtedy nawet, gdym patrzał na ojców, otoczonych licznem potomstwem. I tę, jedyną, zabrały mi z domu złe moje geniusze. Za lat niewiele dobiegnę kresu mojej młodości. Starość samotną będę miał i jałową, jak nieurodzajne drzewo schnące na skwarnych piaskach, a gdy umrę, imię moje stanie się echem przebrzmiałem... marnym cieniem czegoś — co było!

Mówił to głosem głębokim, ponurym, z wbitemi w ziemię, suchemi oczami, a skończywszy, skraj swej togi zarzucił na twarz i głowę, które pochylił nisko.

Turia, nagle znieruchomiona, z obwisłemi ramionami, patrzała na męża, słuchała słów jego, aż i jej oczy oschły z łez, a zastąpił je ogień suchy i ponury. Uderzył w nią cios jakiś, błysnęła jej w głowie myśl, która dotąd nie gościła w niej nigdy, a teraz rysy jej sztywnością przerażenia zdjęła. Podniosła dłoń do czoła i po trzykroć szepnęła:

— To prawda! to prawda! to prawda!..

Lecz w tejże chwili, grono świetnych kobiet, z któremi łączyły ją węzły pokrewieństwa i dalszej lub bliższej znajomości, zbliżyły się ku niej. Cecylia Metella, chciała wziąć dłonie jej w ręce swe bogatemi pierścieniami okryte, Rufilla kibić jej otaczała ramieniem, Tertulia niewyraźnie coś szeptała o wielkiem dla Turyi współczuciu Cezara, któraś z młodszych, w rozrzewnieniu, schyliła się prawie do kolan jej, śpiewnym głosem zawodząc pochwały zgasłej Wespilii i żale swe po niej. Ale Turia, na wszystkie kobiety te spojrzała wzrokiem takim, jakby widziała je po raz pierwszy w życiu, jakby budziła się ze snu strasznego i zlękniona zapytywała: „czego ci obcy i obojętni żądają odemnie?“ Szybkim ruchem zwróciła się do złotowłosej dziewczyny, na mgnienie oka ją nieopuszczającej.

— Pójdźmy, Atio, o! pójdźmy ztąd prędzej!

Straszne łkanie wzbierało w jej piersi, a zrozpaczony jej wzrok z ponuremi błyskawicami biegł od sztywnych zwłok córki, do nieruchomej, togą okrytej głowy małżonka. Wyszły, a w tejże chwili, o wydarzeniu zawiadomiony, przybył do domu Wespiliona kapłan Wenery Libitiny, który imię zmarłej zapisawszy w dzierżonych przez się urzędowych regestrach, przychodził pocieszać strapionego ojca i przywodził za sobą orszaki pogrzebowych płaczek i sług świątyni, mających przy zwłokach śpiewać *mortualia*, żałobne pieśni. Wchodząc do Atrium, Libitinarius, żałosnym głosem do znajdującego się już tam pana domu zawołał.

— Wolałbym, o Wespilionie, abyś zamiast do mnie, posyłał dziś gońca do sług Wenery Lucyny, którzy w rejestrach państwa, nowonarodzone zapisują dzieci!..

Gdy Libitinarius słowa te wymawiał, Turia wsparta na ramieniu Atii przez Atrium przechodziła. Słyszała.

Wśród wchodowego podwórza, na uboczy, oddalająca się z domu grupa świetnych kobiet stanęła jeszcze, aby pomówić o scenie żałosnej tylko co widzianej i zabawach wesołych, w ciągu dnia zdarzyć się mogących. Jak motyle barwne, dokoła kwiatów, fruwali dokoła niewieścich sukien strojni i woniejący Ardelionowie. Mówiono zrazu o Wespilii.

— Piękna z niej niewątpliwie byłaby kobieta. — zauważyła Cecylia Metella. — Ale, jeżeliby w ślady matki wstępowała, Rzym posiadałby tylko o jednę głupią kobietę więcej.

— O, *Domina!* (Pani!) — zawołała młodziutka i świeżo do towarzystwa wielkiej pani przyjęta Salvia; słyszałam zawsze, że Turia jest kobietą uczoną. Umie po grecku, pięknie gra na cytrze i w gospodarstwie domowem nikt jej prześcignąć nie może.

Cecylia z góry na mówiącą spojrzała.

— Prawda jest dzieckiem czasu, Salvio, pedantycznie nieco odrzekła; gdy pożyjesz dłużej, dowiesz się wielu prawd o niewieściej głupocie i mądrości...

— Turia jest bardzo piękną i córka jej nigdyby jej we wdziękach nie dorównała — zauważył jeden z wytwornych młodzieńców.

Pochwała ta udzielona piękności, która jej pięknością nie była, ugryzła w serce Rufilę.

— Czyście zauważyły — zaczęła — jak dziwnem było dzisiejsze obejście się Turyi. Lukrecyuszowi swemu ręki nawet nie podała...

— Na nas spojrzała, jakbyśmy jej nieznane były i odwróciwszy się wnet do swej Atii...

— Wyglądała tak, jak gdyby dotkniętą została przez chorobę świętą! (waryacya).

— O Atia! ciekawa to rzecz, czy ona ze swemi złotemi włosami i ze swą gołąbkową twarzą męża sobie znajdzie!

— Poraby już! Dwudziesty rok życia rzymskiej dziewicy, kopie grób dla jej nadziei...

— *Domini!* (Panowie!) — zawołała do młodzieńców Cecylia — daję wam zagadkę do odgadnięcia. Co od Atii, Hymen odpędza.

— Sakiewka jej pełna pajęczyn! — chórem odpowiedziedziało ust kilka.

— *Eheu!* po grecku westchnął młody Flawiusz, krewny Labeona, ilekroć patrzę na Atię, żałuję zawsze, że jest ubogą...

— Ale w zamian, pod opiekuńczemi skrzydłami Turyi, nauczyła się być cnotliwą! — szydersko syknęła wielka pani.

Rufilla usiłowała zmienić tor rozmowy. Chciało jej się bardzo dowiedzieć od młodego Flawiusza, gdzieby w ciągu dnia spotkać się mogła z bogatym jego krewnym. Na polu marsowem pokazywać dziś miano świeżo przywiezionego Cezarowi nosorożca i węża potwornej wielkości. Czy Labeon przybędzie oglądać ich sam albo z cesarskim dworem. Dwór Cesarski, zcicha i skromnie twierdziła Tertulia — przechadzać się dziś będzie po świeżo ukończonym portyku Liwii. Cesarzowa dumną jest, że pięknemu dziełu temu, boski małżonek jej, nadał jej imię.

— Każę się dziś nieść do portyku Liwii — wyrzekła Cecylia.

Młody Flawiusz szepnął do ucha Rufilli.

— Jeżeli przyrzekniesz mi Rufillo nagrodę, której zażądam, sprowadzę dziś do portyku wuja mego Labeona.

— Z żądaniami swemi, Flawiuszu — odszepnęła — udaj się do Atii, która widocznie tak bardzo ci się podoba, że gdyby nie jej sakiewka z pajęczynami, pogasłybyśmy wszystkie przy niej w oczach twoich, jak mdłe gwiazdki przy świetnem słońcu.

— Zaprawdę, Domina — złośliwie uśmiechnął się młody wykwintniś — słodką wychowanicę cnotliwej Turyi można tylko... poślubić!

W dniu tym, przed domem Wespiliona na znak, że zagościła tam śmierć, wkopano szereg cyprysów, a przez siedm dni następnych, publiczność rzymska, tłoczyła się do Atrium, które przedstawiało widok niezwykły. Lukrecyusz Wespilion niczego nie żałował dla uświetnienia żałobnych obchodów. Barwne malowania, okrywające ściany Atrium, zniknęły całkiem pod fałdami śnieżnego bissusu, kosztownej wielce tkaniny lnianej, którą je przyobleczono. Białe róże okrywały posadzkę, a pomiędzy impluvium, srebrną szybą błyszczącem w pośrodku sali i kolumnami rozdzielającemi ją z sąsiednią komnatą, w srebro i kość słoniową zdobne wznosiło się wysoko łoże śmiertelne — lectus funebris — na którem spoczywały zwłoki Wespilii, tak osypane białemi kwiatami, że widać tylko było głowę jej oplecioną zwojem kruczych włosów i młodziutką jak alabaster białą, pogodnie uśmiechniętą twarz. Dymy palonych wonności, ulatując ze srebrnych kadzielnic, błękitną mgłą łagodziły olśniewającą białość sali i napełniały ją ciężkiemi, upajającemi zapachy. Sługi świątyni Wenery Libityny, ciemnemi szeregami obsiadywali śnieżne ściany, śpiewnie szemrząc lub zawodząc żałobne mortualia.

(C. d. n.)

Pogadanki.

(Dokończenie.)

Jeżeli to się zowie właściwem obchodzeniem świąt Bożego Narodzenia — to bodajbym został kapucynem! Zapytacie może: a cóż robią dawna panna Marya ze swym mężem doktorem i pani radczyni Aniela ze swym radcą? jak oni się bawią? jak te tradycyjne święta spędzają? Oni? — oni nic nie robią, wcale się nie bawią i wcale świąt nie spędzają. Mają zbyt małe dochody, aby „wystąpić“, a ponieważ na muzykę, salony i „sześć dań gorących“ ich nie stać — siedzą przeto w domu, poziewają i nudzą się okropnie. Chcieliby zapewne u siebie zgromadzić kółko znajomych i tak zwanych „przyjaciół“, ale wiedzą, że nikt nie przyjdzie na strucle, pieczeń wołową,

Lwów, 1 stycznia.

= Rozpoczęliśmy tedy Rok-nowy, który nazwać można w naszem życiu autonomicznem rokiem wyborów, odbędą się bowiem przedewszystkiem wybory do Sejmu, do wielu Rad powiatowych i gminnych a nareszcie za kilkanaście dni wybory nowej reprezentacyi m. Lwowa. Akcya przedwyborcza jest już w pełnym toku. Najbliższym wyborem będzie w dniu 10 bm. wybór posła do Izby deputowanych w miejsce p. Fedorowicza. Wiadomo, że kandydatem proponowanym przez komitet centralny jest p. Hulimka z Mycowa; przeciw tej kandydaturze agituje bardzo silnie stronnictwo nam wrogie, które w organach swoich drukuje szumne odezwy zalecające wybór kanonika rit. gr. z Przemyśla, ks. Antoniego Juzyczyńskiego. Zdaje się, że walka będzie zaciętą; choć wrogi pokierowali dobrze wyborami wyborców; tak np. w Uhnowie, gdzie, mówiąc nawiasowo, przeprowadzono niedawno wybór radnych gminnych i wybrano samych Rusinów (30 radnych i 15 zastępców) wybrano dziewięciu wyborców, idących wyłącznie za wskazówkami i nakazem tutejszej Rady ruskiej. Pisma agitacyjne, czytane pilnie przez włościan, wydobyły z swego arsenału działa największego kalibru, aby zdyskredytować kandydaturę p. Hulimki. Jedno z nich pisze w ten sposób: „Panom (Lachom) chodzi o to, aby w Radzie państwa nie było ruskich reprezentantów, ażeby następnie przy każdej okazyi mogli powiedzieć, iż w kraju nie ma Rusinów i że wszyscy mieszkańcy Galicyi życzą sobie odbudowania Polski w dawnych granicach i dawnej niewoli ludzi; że wszyscy życzą sobie jak najrychlej rzucić się na Moskala i odebrać mu cały polski kraj, a gdy się to stanie, naówczas pójść także przeciw austryackiemu cesarzowi, ażeby odebrać mu Galicyę i przyłączyć ją do Polski." (Obacz Wicze z dnia 30 grudnia nr. 24). Podziwiać trzeba zręczność agitatorską tych pisemek; oczywiście wobec takich zamiarów, jakie w powyższych słowach przypisuje autor artykułu Polakom i wszystkim jego kandydatom, żaden włościanin nie zechce głosować za kandydatem polskim, w przypuszczeniu mylnem, że tenże wytoczy najychmiast wojnę cesarzowi celem odebrania Galicyi.

Co się tyczy wyborów do sejmu mieliśmy w ostatnich dniach kilka zgromadzeń poufnych celem ułożenia akcyi przedwyborczej. Onegdaj zaprosił prezes lwowskiej rady powiatowej, p. Dawid Abrahamowicz, liczne grono osób w celu ukonstytuowania przedwyborczego kowitetu powiatowego i dla wyboru delegata na krajowy zjazd przedwyborczy, który ma się odbyć w ciągu bm. Po ożywionej dyskusyi wybrano komitet, który po wzmocnieniu się wyborcami, zwłaszcza włościanami, ma rozpocząć akcyę przedwyborczą a mianowicie w ten sposób, że na zgromadzeniach wyborców ma omawiać przyszłe kandydatury. — Pierwsze posiedzenie tego tymczasowego komitetu odbędzie się dnia 12 bm. Tenże sam komitet ma także przeprowadzić wybór delegata na krajowy zjazd przedwyborczy.

Nareszcie rozpoczęła się już na dobre agitacya przedwyborcza co do wyborów do tutejszej Rady miejskiej. Na Sylwestra odbyło się zgromadzenie członków „Stowarzyszenia właścicieli realności" z którego przed trzema laty wyszła t. z. „Łączność i Zgoda." Na to zgromadzenie nie miał odwagi pójść żaden z dziennikarzy, przewodniczył mu bowiem dr. Hryszkiewicz a rej wiedli na niem Ciesielski i Jaegermann, który jednak doznał tego despektu, iż przewodniczący odebrał mu głos, jako nienależącemu do stowarzyszenia. Wymienienie tych trzech nazwisk wystarczy za sprawozdanie; łatwo sobie przedstawić, co się działo na zgromadzeniu, na którem swobodnie rozprawiać mogli koryfeusze *Głosu wolnego*, *Sztandarów*, *Strażnic* i t. p. A mówiono wyłącznie tylko o przyszłych wyborach do Rady miejskiej.

Pojutrze odbędzie się znowu zgromadzenie wyborców zwołane przez Koło polityczne celem zastanowienia się nad wyborami stu radnych. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że cała inteligencya skupi się około Koła, i umożliwi mu wybór reprezentantów, godnie zastępujących stolicę.

Dzisiaj odbyło się zgromadzenie dziennikarzy zamierzających zawiązać stowarzyszenie „Jedność" w celu ochrony wspólnych interesów stanu dziennikarskiego. tudzież udzielania sobie wzajemnej pomocy. Dyskusya toczyła się głównie około kwestyi czy nie należałoby połączyć się z istniejącym już Kołem literackiem, które ma również na celu wzajemną pomoc. Przeciwnicy połączenia podnieśli głównie, że dziennikarzom chodzi głównie o pomoc moralną. Ostatecznie wybrano komisyę, która ma porozumieć się z Kołem literackiem, jak wiadomo, prowadzącem żywot suchotniczy.

Jednym z najważniejszych wypadków, którym zakończył się stary rok, jest „nawrócenie się" ks. Emila Lewickiego, b. proboszcza w Majdanie, którego listy pisane do redakcyi *Słowa* były odczytane podczas rozprawy głośnej O. Hraberowej. Wystosował on pismo do gr. kat. konsystorza metropolitalnego, które w orginale tak opiewa:

Illmus ac Rdmus gr. c. Metropol. Ordinariatus, decreto de die 3 Novembris Nr. 7822, affligit me poena suspensionis ab officio et beneficio cum adjecto me in excommunicatione majori propter schisma versari, propter verba et sententias, expressas in meis duebus litteris ex anno 1877 et 1879, ad redactorem ephemeridis ruthenicae *Słowo* scriptis, a nemine autem lectis, nec alicubi impressis, sed tantum tempore pertractationis judicialis (a die 12 Junii usque ad 29 Julii) reproductis. Quoniam verba et sensus harum litterarum continet, secundum decretum, apertas notas criminis schismatis, ego revoco ac annihilo ipsa, poenitentiam ago, atque Deum justum Judicem mihi hoc delictum condonaturum spero, ad satisfactionem vero praestandam hanc meam revocationem publice annuntio. — Majdan, die 12 Decembris 1882. — Emilianus *Lewicki*, suspensus gr. cath. curatus ex Majdan.

Drugim sensacyjnym wypadkiem jest uwięzienie adjunkta sądowego w Kołomyi p. Reszytołowicza za zbrodnię ekstorsyi. Zmusił on legataryuszów testamentu Chomińskiego do rozmaitych koncesyj. Nazwisko Reszytołowicza stało się równie głośnem podczas zeszłorocznego procesu agitatorów moskiewskich.

Przeciw stanisławowskiemu burmistrzowi zasłużonemu i posłowi, dr. Kamińskiemu, rozwinięto agitacyę w tym duchu, iż wyborcy, licznie zebrani, postanowili zawiadomić go, że obecność jego w Stanisławowie jest niezbędną, że przeto nie może piastować także godności posła do Rady państwa. Dr. Kamiński stoi więc wobec alternatywy, albo zrzec się burmistrzostwa, albo godności poselskiej. Agitatorowie zapomnieli widocznie, że okręg stanisławowski należy do okręgów zagrożonych, i że na wypadek ustąpienia dr. Kamińskiego mógłby mandat poselski spocząć w rękach nam nieprzychylnych.

Lwów, 2 stycznia.

= Z tajemniczego posiedzenia członków stowarzyszenia właścicieli realności, o którem zrobiłem wzmiankę w ostatnim liście, wychodzą na jaw wcale ciekawe szczegóły. świadczące o tem jakie żywioły starają się wejść w skład reprezentacyi miejskiej. Niejaki p. Michał Roskosz, właściciel realności przy ul. Łyczakowskiej, ogłosił drukiem list otwarty, który na posiedzeniu rozdawano zgromadzonym, a który dziś rozlepiono po rogach wszystkich ulic. W tym liście otwartym piętnuje p. Roskosz prezesa wymienionego stowarzyszenia, dr. Piotra Hryszkiewicza, jako człowieka „niegodnego piastować ten urząd" i wylicza czyny jego, które kodeks karny kwalifikuje jako zbrodnię oszustwa. Po ogłoszeniu tego listu nie pozostaje p. Hryszkiewiczowi nic innego jak wytoczyć p. Roskoszowi proces o obrazę honoru, ażeby na jawnej rozprawie oczyścić się od bardzo ciężkich zarzutów. Czy one są słuszne, tego oczywiście przesądzać nie można. Szczegółów ich nie podaję. bo coby was to obchodzić mogło. Dość, że walka przedwyborcza zaczyna schodzić na tory skandaliczne.

Druga sprawa, stojąca poniekąd w związku z wyborami a raczej z nieszczęśliwą naszą Radą miejską, oparła się już o sąd kryminalny. Wiadomo wam, że do tak zwanej „Łączności i Zgody" należą różne żywioły obskurne, ale niewiadomo może szerszej publiczności, że istnieje tutaj także niejaki pan Demeter, szynkarz na którемś z odległych przedmieść, którego popisy oratorskie uwiecznił już dowcipny Lam w swoich niedzielnych kronikach. Owoż temu Demetrowi zachorowało dziecko; zamiast zasięgnąć rady lekarskiej, zabił p. Demeter wieprza, rozprół mu brzuch i w ciepłe jeszcze wnętrzności złożył chore dziecko. Po tym eksperymencie. szanowny filar „Łączności i Zgody" rozćwiartował wieprza i sprzedał mięso gościom odwiedzającym jego szynczek. Dowiedziała się o tem policya, sprawdziła rzecz całą, zawiadomiła prezydyum magistratu, a akta odstąpiła sądowi karnemu do dalszego urzędowania. Takich to reprezentantów posiada obecnie pierwsza w kraju gmina i tacy to ludzie mają decydować o losach stolicy. Taki pan Demeter, który nie wie, że do chorego dziecka należy zaprosić lekarza a nie szukać dłań pomocy w wnętrznościach zabitego wieprza, ma rozwiązać kwestyę ekonomiczną, czy pożyczka dla miasta przeszło 100-tysięcznego, na wybudowanie szkół, kanałów, na rozmaite inne inwestycye, celem polepszenia warunków zdrowotnych, jest potrzebną, lub nie; a takich Demetrów jest wcale pokaźna cyfra w obecnej reprezentacyi gminy.

Na zakończenie zanotować wypada fakt, że między stowarzyszeniem właścicieli realności a przedwyborczym komitetem samoistnych rękodzielników i przemysłowców nastąpiło porozumienie co do wyborów do Rady miejskiej.

Wiedeń, 2 stycznia.

(≡) Wiadomości paryskie, odnoszące się do samobójstwa ambasadora austro-węgierskiego, hr. Wimpffena, obalają wszelkie domysły o pobudkach politycznych, a przemawiają za tem, że motywu właśnie nie było żadnego i że czyn był wypływem głębokiego, a nie nagłego nawet, lecz przeszłego już w stan trwały rozstroju umysłowego, równającego się prawie już obłąkaniu. W ten sposób wydarzenie sensacyjne straciło wszelkie znaczenie, a chociażby w innych okolicznościach mimo to jeszcze długo o niem mówiono, śmierć Gambetty tak wyłącznie zajmuje świat, że o samobójstwo hr. Wimpffena i jego pobudki nikt już nie pyta. Z śmiercią organizatora obrony narodowej z r. 1870 i piastuna idei odwetu po r. 1871 sytuacya powszechna w Europie nabiera cechy więcej pokojowej. Na jak długo? Łudziłby się, ktoby mniemał, że wraz z piastunem owym także idea sama zstępuje do grobu, idea, która przeszła w szpik i kości narodu francuskiego. Tylko zwłoki doznaje zrealizowanie jej wskutek śmierci Gambetty. Od tego. jak ukształtują się rzeczy we Francyi, zależeć będzie rychlejsza czy późniejsza rozprawa wojenna między nią a Niemcami. To ukształtowanie zaś wobec najrozmaitszych aspiracyj. które we Francyi ubiegają się o władzę, nie może być dzisiaj przedmiotem konjektur, a ztąd też jakiekolwiek bliższe oznaczenie czasu starcia się i zmierzenia dwu potęg pierwszorzędnych byłoby poprostu śmieszne. Tyle tylko jest rzeczą pewną, że republika będzie większą rękojmią niejakiej trwałości pokoju, niżby nią była monarchia albo dyktatura, a republika znów im więcej będzie umiarkowana na wewnątrz, tem dłużej skupiać będzie swe *siły* do odwetu przyszłego, ale też tem skuteczniej. W tych kilku słowach macie wyraz zapatrywania tak tutejszych kompetentnych sfer politycznych, jak i poważnych polityków francuskich, o ile w ogóle zapatrywania francuskie dotychczas można było tutaj już poznać.

Ziemie polskie.

(Szkoła rzemiosł w Warszawie i Poznaniu. — Ubytek ziemi polskiej w powiecie szamotulskim. — Związek włościański w ziemi Raciborskiej. — Czterdziestoletnia rocznica w Cieszynie.)

Młodzież z wykształceniem gimnazyalnem i wyższem coraz bardziej garnie się do rzemiosł w Król. Polskiem, wychodząc z przekonania, że młody nasz przemysł należy ożywiać i uzbrajać specyalną nauką i estetycznem wykształceniem, a powtóre, aby stawić opór naciskającemu zewsząd germanizmowi. Dla ułatwienia specyalnego wykształcenia autor zajmujących „Listów z Warszawy", drukowanych w *Gazecie Polskiej*, wzywa do założenia wspólnemi prywatnemi środkami szkoły rzemiosł przy muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie. Zanim taka szkoła, bez której o artystycznej konkurencyi z wyrobami zagranicznemi dziś marzyć nawet nie można, przyjdzie do skutku, autor proponuje rękodzielnikom zakładanie „warstatów naukowych" opartych na następnych zasadach: 1) Gruntowna nauka rzemiosła; 2) nabycie teoretycznych wiadomości z obranej gałęzi rękodzielnictwa jego historyi i rozwoju; 3) nauka rysunku i nauka modelowania z gliny lub wosku i 4) rachunkowość kupiecka. Przy tej sposobności donosimy, iż w Poznaniu Niemcy urządzili sobie prywatną szkołę rzemieślniczą, gdzie uczniowie szkół elementarnych i szkół średnich w rekreacye uczą się zastosowania wszelkich narzędzi służących do wyrobów z drzewa, począwszy od najprostszych stolarskich, aż do snycerskich. Dobrze byłoby, aby polskie społeczeństwo zainteresowało się temi nowościami.

W powiecie szamotulskim, jak donosi *Kur. Pozn.*, przeszło w ostatnich 25—28 latach 11 dóbr rycerskich — ogółem 52.680 morgów w ręce niemieckie, a mianowicie wsie: Baborówka, Dębina, Gąsawy, Ottorowo, Przystanki, Radzyn, Sędzin, Szczepankowo, Wierzeja, Wirkowo, Nowa Wieś. Z 257 dóbr rycerskich tego powiatu znajduje się obecnie w ręku Polaków 34 z 145 tysiącami morgów — dobra zaś niemieckie mają blisko 90.000 morgów.

Z Górnego Szląska z ziemi Raciborskiej donoszą o ciągłem rozwijaniu się związku włościańskiego, założonego na wzór westfalskiego związku chłopów, który obecnie liczy już 19.000. Każdy członek płaci rocznie jednę markę i otrzymuje za to rolnicze czasopismo w języku polskim, i światłą radę w każdej potrzebie także w ojczystej mowie. Związek włościański przez swoje organa wskazuje środki pomocy, wyrabia zabezpieczenia od ognia i gradobicia, pośredniczy w nabywaniu pożyczek z instytucyj finansowych, propaguje kółka reiffeisenowskie oszczędności pieniężne biorące w zarząd, sprowadza po zniżonych cenach nawozy, nasiona i machiny rolnicze, objaśnia włościanom ustawy krajowe, słowem robi wszystko, aby zapobiedz ruinie mniejszych posiadłości.

Młodzież gimnazyalna w Cieszynie obchodziła niedawno 40-letnią ważną dla Szląska rocznicę zawiązania się pierwszego kółka dla kształcenia się w języku polskim.

Przegląd polityczny.

Kraków, 3 stycznia.

Nasi Rusini uskarżają się zawsze, że nie mają szkół, w którychby wykładano w języku ojczystym. Innego są zdania dzienniki rosyjskie. Z powodu ogłoszenia programu gimnazyum ruskiego we Lwowie, *Zaria* kijowska zamieszcza artykuł, z którego okazuje się naprzód, że Rosya, przedmiot westchnień naszych moskalofilów, gimnazyum ruskiego nie posiada, a powtóre, że w tym zakładzie wykłady odbywają się w języku, który niewiadomo jak nazwać. Oto, co pisze *Zaria*: „Między językiem a narzeczem niepodobna, a przynajmniej nadzwyczaj trudno przeprowadzić ścisłą granicę. Potwierdza to się najlepiej na przykładzie mowy rusińskiej i małoruskiej, co do których samoistności dotychczas nie ma zgody. Małoruska inteligencya w Galicyi rozporządza obecnie poważną liczbą prac literackich, tłomaczonych i oryginalnych, belletrystycznych i naukowych. Przedstawiciele jej wykładają nauki w ojczystym języku w lwowskim uniwersytecie, w gimnazyum i wydają podręczniki do wszystkich przedmiotów kursu ginazyalnego". Zaiste, można się potem zapytać, gdzie istnieje ów ucisk języka ruskiego, na który tak się uskarżają Rusini.

Z rozmaitych wykrętów, tłomaczeń i restrykcyj dzienników klerykalnych w sprawie ugody zawartej między Rzymem i Rosyą przekonać się można, iż pierwotne doniesienie *Germanii* o zaprowadzeniu języka rosyjskiego jako rytuałowego w kościele w ziemiach polskich nie ulega wątpliwości. Dzienniki te pocieszają się tylko frazesami, że cokolwiek u nas jest katolickie, pozostanie zawsze polskiem, zapominając niestety, jaką bronią w rękach naszych nieprzyjaciół jest język rosyjski w kościele. Cieszą się już z tego dzienniki rosyjskie. Z powodu pogłosek o zgodzeniu się rządu rosyjskiego na zaprowadzenie papieskiej nuncyatury w Petersburgu w zamian za przystanie kuryi rzymskiej na wprowadzenie języka rosyjskiego do obrządków kościoła katolickiego w Rosyi, piszą *Sowr. Izwiestja* co następuje: „O pozwolenie używania języka rosyjskiego w kościele katolickim należałoby prosić rząd rosyjski, który mógłby się temu sprzeciwiać z obawy o nawrócenie prawosławnych na katolicyzm. Tymczasem papież poczytuje sobie za zasługę, iż pozwolił używać języka rosyjskiego. Języka tego nie znoszą w obrządku katolickim. Dlaczego? Na czem polega ta ubliżająca jego właściwość, jakiej nie posiada żaden język na świecie, według pojęcia stolicy św. i jego propagandy? Ma się rozumieć nie ma ku temu żadnej podstawy. Język rosyjski usuwają z kościoła katolickiego, ponieważ jest on bronią w rękach rządu przeciw polonizowaniu Rosyan, ponieważ jest on oznaką jedności narodowej Wielkiej i Białej Rusi. Inaczej mówiąc, przez prześladowanie języka rosyjskiego w kościele, duchowieństwo katolickie chciało dotąd dać wyraz swemu politycznemu zapatrywaniu, według którego Rosyan na zachodnich kresach nie chce uważać za russkich lecz za Polaków. Obecnie rząd zgadza się na przyjęcie nuncyusza papieskiego za to, aby prałaci, rosyjscy poddani, zstąpili z swej wysokości i uznali rosyjskich mieszkańców Białej Rusi za Rosyan — członków jednego narodu — za poddanych korony rosyjskiej. Czyż można prałatom przyznać prawo stanowienia o narodowości ich rosyjskich dzieci duchownych? Gdzież powaga rządu? Taki układ utrudni tylko polityczną walkę, jaka ustać nie może i nie ustanie". Słowa te *Sowr. Izwiest.* odkrywają zamiary Rosyi, do czego zamierza ona użyć ugody z Rzymem a zarazem czego Rzym może oczekiwać, choć był tak uległym rządowi rosyjskiemu.

Od dłuższego czasu zaprowadzono w Peszcie zwyczaj, iż rządowe stronnictwo w Sejmie udaje się w dzień Nowego Roku do prezydenta ministrów dla złożenia mu gratulacyi, przyczem z obu stron następują enuncyacye polityczne. Nie ma wprawdzie obawy czy nadziei, ażeby słowa jakie tam padną, zmieniły postać polityczną Europy, ale w każdym razie w obec znanego wpływu rządu węgierskiego na zagraniczną politykę Austro-Węgier, który jest znacznie większy niż wpływ rządu austryackiego, to mowy noworoczne nie są bez znaczenia. Tegoroczne jednak były bardzo banalne i ograniczały się tylko na ogólnikowych frazesach.

Tisza skorzystał tylko ze sposobności, ażeby znanej swej odpowiedzi na interpelacyę Ugrona dać bardziej pokojowy komentarz. Dla załatwienia ważnych spraw wewnętrznych — mówił Tisza, potrzebuje nasza ojczyzna przedewszystkiem pokoju. „W tym względzie mogę powtórzyć to tylko, co już w Izbie powiedziałem a mianowicie, że nie widzę żadnego powodu, któryby był zdolny zniweczyć nasze nadzieje utrzymania w tym roku pokoju. (żywe oklaski). W każdym razie rząd austro-węgierskiej monarchii jest aż zanadto dobrze przekonany, że jest to jego pierwszem i najważniejszem zadaniem starać się o utrzymanie pokoju i dla tego uważa to jak dotąd tak i nadal za swój najgłówniejszy obowiązek starać się o sprzymierzeńców nie w celach wojennych lecz dla tego, aby w połączeniu z innymi lepiej stać na straży pokoju. (żywe oklaski). Dotąd usiłowania rządu w tym względzie uwieńczone były pomyślnym skutkiem; sądzę więc, że i nadal rezultat ten będzie tak samo pomyślny i że zyskamy na czasie potrzebnym do rozwinięcia pożytecznej i skutecznej działalności".

Na przyjęciu u prezydenta Sejmu p. Pechy mówiono głównie o zmianie regulaminu Izby, przyczem prezydent podnosząc konieczność szanowania wolności głosu, zakończył, że mimo wszelkich różnic między stronnictwami, „gdyby ojczyzna była w niebezpieczeństwie, na głos naszego króla powstaniemy jak jeden mąż, ażeby mienie i krew poświęcić dla dobra narodu". Spodziewam się wprawdzie, że na razie taka ofiara nie będzie potrzebna, ale musimy na nią być przygotowani, bo nikt nie zdoła przewidzieć wypadków.

Zgon Gambetty, jest faktem takiej doniosłości, że wobec niego nikną wszystkie drobiazgi bieżącej polityki, a cały świat cywilizowany zatrzymuje się nad temi popiołami, żeby złożyć hołd wielkiemu mężowi. Ten sąd świata jest pokrzepiający. Wczoraj wypowiedzieliśmy zdanie nasze o wielkim umarłym pod wrażeniem chwili. Możemy dziś powiedzieć, że pierwszorzędne pisma polityczne europejskie stanęły na tem samem stanowisku w sądzie i charakterystyce Gambetty. Że organa wstecznictwa i ciemnoty cieszą się ze zgonu wielkiego demokraty i wolnomyśliciela, że brudna kankanowa prasa czepia się słabostek jego, żeby plugawić trumnę jego, nad tem można przejść do porządku dziennego. Większość francuskiej prasy uznaje wielkość narodowego nieszczęścia, a cała niemiecka prasa jednogłośnie uznaje, że Niemcy straciły największego swego wroga.

Oto wybitne głosy prasy: *Rep. franc.* pyta „cóż się z nami stanie", a nie jest to frazes pochlebny, ale okrzyk sumienia narodowego republikańskiej demokracyi. *Rep.* nawołuje do zgody i pracy śladem wielkiego geniuszapolitycznego. Inne dzienniki rep. piszą, że najpotężniejszy filar republiki runął, a wielką będzie radość Niemiec. *Paris* pisze, że łzy Alzacyi u trumny Gambetty, powinny zjednoczyć stronnictwa republikańskie. Dziennikom skrajnym klerykalnej czy radykalnej barwy, ciska w XIX siècle Edmond About wyrazy potępienia, nazywając *les cannibales de Paris*, szlachciców skrajnej prawicy i kanaków lewicy, co się rzucili jak sępy, żeby szarpać wątrobę Promoteusza z Ville d'Avray. Legitymiści i monarchiści nie mogą utaić radości i polują na gambettowskich generałów, Schnegans, Fevrier, Leconte, Soissier, Breart, Campenon, zwłaszcza Gallifet. Książę Aumale, ks. Napoleon trzymają się w rezerwie. Ogólne przekonanie, że pozycya Grévy'ego wzmocniona. Radykaliści cieszą się. *Intransigeant* nazywa partyę Gambetty *Union rep.*, partyą w likwidacyi. Rochefort zaprzecza żeby śmierć Gambetty zagrażała republice.

Niemiecka prasa godzi się w tem, że Niemcy uwolnione zostały od najniebezpieczniejszego wroga. *Post* pisze, że z Gambettą zeszedł ze świata największy francuski polityk, człowiek potężnej namiętności i siły, który miał jeszcze wielką odegrać rolę w dziejach swego kraju.

Nat. Ztg pisze, że to był „historyczny człowiek trzeciej republiki. Był on więcej niż Thiers. Nie zwątpił nigdy o losach i wielkości ojczyzny. W nim się uosabia myśl odwetu, i w nim Niemcy straciły największego wroga. Ale on nie był fanatykiem nienawiści do Niemiec. Niemców miał koło siebie, syna kształcił w Niemczech, a myśl odwetu nie była u niego gorączką, ale przygotowywał spokojnie i wytrwale wszystko, co potrzeba Francyi na wielką chwilę. Śmierć jego na przełomie 1882 i 1883 roku, to wielki fakt dziejowy. *Berl. Tageblatt* wyznaje wprost, że dla Niemiec śmierć Gambetty znaczy więcej, jak wszystkie aliansy dyplomatów. — *Gaz. Kol.* napisała raz, że śmierć jego dotknie przyjaciół i najbliższe kółko. Dziś pisze o klęsce szowinizmu francuskiego, klęsce spisków z szowinistami Rosyi. Ale z każdego wiersza czuć niezmierną radość z tego nieszczęścia Francyi.

Gambetta cierpiał oddawna na chorobę cukrową *(diabetes)*, lecz taił ją, nie chcąc robić przyjemności nieprzyjaciołom. Choroba byłaby wzięła zły obrót, jak zapewniają lekarze, i bez fatalnej kulki. Historya tego postrzału zdaje się była taką: Gambetta oświadczył swej przyjaciółce i matce syna swego 17letniego, Leonii Massabre, że się żeni. W rozpaczy porwała kobieta za rewolwer i chciała się zastrzelić. Gambetta chwycił na czas za rewolwer i strzał ranił go w ramię. Odtąd pani Massabre pozostawała nieodstępną przy łożu chorego. Nadto cierpiał Gambetta na emphyseme i ataki astmy i kaszlu. — Testamentu nie znaleziono. O finansach zmarłego krążyły najfałszywsze wieści. W swoim czasie pisaliśmy w *Reformie*, jak powstała fałszywa wersya, o zyskach Gambetty na pożyczce Morgana, którą zaciągnął jako dyktator na obronę kraju i wojnę „do ostatniego". Podobnych wersyj było mnóstwo. Zdaje się, że fortuna jego zostaje bardzo

---

pierniki i wędliny. Próbowali parę razy — nie udało się, a zatem dali pokój. Co najwięcej, pójdą na „Złodziejkę" do teatru i ta im kilka chwil nudów ukradnie

Czuję, jak niejedna z pięknych czytelniczek przeczytawszy opis wieczoru u radcostwa. uśmiecha się i myśli: jakżeż oni naiwnie się bawili! Nie będę się sprzeczał, boć różne są zapatrywania, ale o najpiękniejsza! o maciupeńskich nóżkach a wielkich oczach czytelniczko, pozwól mi przekładać to, co jest... naiwne, nad to, co nudne, otwarcie bowiem się przyznaję, że wolę zawsze czytać Przegląd lwowski aniżeli Bibliotekę Warszawską, studyować statut Muzeum narodowego, a dać pokój wstępnym artykułom *Czasu*, pogawędzić „o połączonych siłach politycznych narodu", aniżeli zastanawiać się nad „znaczeniem funkcyjnem" słów polskich. wytworzonych za pośrednictwem przyrostka *na*". Więc, choć może naiwnie dawniej się bawiono, to wzdycham za temi czasy, kiedy błogi spokój. serdeczność i szczera wesołość nie były wyrugowane przez karty zaproszenia, fraki, białe krawaty, modnego kotyliona i wiedeńskiego szampana, a nuta kolędy „Bóg się rodzi", sto razy wydaje mi się przyjemniejszą podczas świąt Narodzenia Pańskiego, niż piękny duet z Aidy.

Uczta wigilijna jedynie samym ciężarem tradycyi uratowana została od modnych przeobrażeń, zgromadzając do jednego stołu bliższą i dalszą rodzinę, a choć dużo czuć przymusu i na każdym kroku chęć zamienienia jej na smaczny obiadek postny, przecież tradycya bierze górę, a świeże siano pod obrusem, zupa migdałowa, różnego rodzaju ryby, placuszki z makiem, a przedewszystkiem łamanie się opłatkiem, przypominają dawne czasy, dodają uroczystego nastroju, który pomału zamienia się w niewymuszoną wesołość. Zapomina się o przesądach kastowych, stawia się w kącie zasady, nieporozumienia umieszcza się wraz z rzeczami w przedpokoju i wszyscy czekają pierwszej gwiazdki na rozpoczęcie uczty, a po uczcie kolendują „małemu Jezusowi Chrystusowi dziś do nas zesłanemu", oczekując znów, aż dzwony kościelne powołają na pasterkę. Nie wszędzie tak jest — to prawda; jedni spożywają zwykły obiad o drugiej lub trzeciej po południu, nie zanieczyszczają stołu sianem, ani się bawią „w dziecinne życzenia", drudzy „proszoną wigilię" zamieniają w sutą kolacyę o 10ej wieczorem, różniącą się tylko tem od innych kolacyj, że zająca zastępuje sandacz z jajami; zamiast strucli masz tam torty, zamiast fig i orzechów, cukry i lody, zamiast kolendy i drzewka, tańce karnawałowe. Ale mimo to, częściej spotkasz tradycyjną ucztę i to nie tylko na wsi, ale i w mieście. Liberalni z konserwatystami pod wpływem jej uroku podają sobie ręce, a jeżeli się zdarzy między nimi różnica przekonań, to chyba na punkcie sprzeczki o wyższość szczupaka z chrzanem nad lina z kapustą. Sam widziałem, jak zagorzały bezwyznaniowiec dwa razy nakładał sobie karpia smażonego i czynem stwierdzał swą bezsilność w obec tradycyi, kiedy równocześnie zapamiętały reakcyonista topił swój wzrok i język w pilznerze, jakby ta innowacya nie była szczerbą w gmachu konserwatyzmu wprowadzając weń nieznane dawniej żywioły.

Z ucztą jednak wigilijną kończy się zazwyczaj starodawny obchód świąt Bożego Narodzenia, a zaczynają się nudy piekielne, straszliwe nudy. Tego roku nudzono się dłużej niż zwykle, bo całą trzydniówkę. Gdybyż choć wyszedł jaki dziennik! — nawet *Gazetę krakowską* uściskałbym serdecznie i pozwoliłbym jej jeszcze trzecie dobrać nazwisko. A niechby miała ich i półkopy, byle była wyszła i coś mądrego powiedziała. A nawet z tego ostatniego warunku zwolniłbym ją zupełnie — niechby była taką samą, jak zawsze, niechby nawet drugi wstępny artykuł o Frycu napisała, choć nikt dotąd nie wie, kto jest tym Frycem: czy delegacya, czy może Andrassy, Kalay, Kalnoky, Zyblikiewicz, Bośnia, trafika, bank krajowy, czy właściciel Fürstenhofu. A może to Bismark lub Gambetta, dr. Eibenschütz lub Matejko?

Mniejsza wreszcie o *Gazetę Krakowską* i jej Fryca, niech ta dobrana para spoczywa w spokoju, kronikarz bowiem na zakończenie musi wypełnić swój obowiązek i złożyć noworoczne życzenia. Życzę przeto:

Austryi — rozszerzenia granic po Dniepr, Dźwinę i Bałtyk (życzenie to z całego serca);

Cislitawii — ministra finansów, któryby opodatkował ucieranie nosa, noszenie okularów i głośne kichanie;

Panu marszałkowi — drugiej czwórki siwek i drugiej pary usłużnych korespondentów;

Krakowowi — trzech nowych pism politycznych, czterech nowych szynczków, niesłychaną ilość skandalików i przynajmniej dwóch morderstw, a dziesięciu większych kradzieży;

Izraelitom — zaniemówienia dra Mochnackiego;

Dr. Mochnackiemu — przesiedlenia się żydów do Palestyny.

Akademii Umiejętności — mianowania członkiem T. T. Jeża, który był już znakomitym powieściopisarzem i publicystą, kiedy niektórzy z jej członków jeszcze *tromba i hustka* pisali.

P. Prylińskiemu — restauracyi zamku warszawskiego.

Mistrzowi Matejce — namalowanie hołdu pruskiego z r. 1883.

Obchodowi Sobieskiego — ładnej Marysieńki.

Gazecie Krakowskiej — drugiej porcyi „resztek kapitału".

Czasowi — upadku *Nowej Reformy.*

Nowej Reformie — 20.000 prenumeratorów.

Czytelnikom *Nowej Reformy* — haupttreffera na loteryi tryesteńskiej i lepszego odemnie kronikarza.

Sobie — honoraryum 1 złr. od wiersza.

Nawiasem dodam, że gdyby tylko pierwsze i ostatnie życzenie ziściło się — pozwoliłbym losom przejść nad resztą do porządku dziennego.

mała. Głównym jego dochodem była *Republique francaise*, której był założycielem i posiadał jej akcye założycielskie, dziś wielkiej wartości. Z niej pobierał 25—40.000 franków, i tyleż z *Petite Rep. fr.* Jako deputowany pobierał 9000 fr., jako prezes Izby 60,000 fr. Ale podczas prezydencyi Izby wydał ze 400,000 na przyjęcia, obiady, konie, a szerokie koła żyły ze szczodrej jego kieszeni. Nadto pobierał podobno procent od 4milionowej fortuny, zapisany mu jako dożywocie przez bogatego przyjaciela politycznego.

O przeniesieniu więzienia stanu do Szlüsselburga i skazaniu 36 żołnierzy za ułatwianie korespondencyi więźniom doszły do wiadomości następujące szczegóły: W ostatnim procesie politycznym okazało się, że więźniowie komunikowali się z pozostającymi na wolności. Na jednym z targów miejskich urządzony był rodzaj biura pocztowego nihilistów, które pośredniczyło w przesyłce listów. Widywano tam często Perowską i Żelabowa. Tym sposobem łatwo pojąć, że nihiliści byli dokładnie uwiadomieni o wszystkiem, co działo się w więzieniu.

Kronika.

Kraków, 3 stycznia.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Alfreda Młockiego odbyło się dziś w kościele OO. Kapucynów przy licznym udziale pobożnych i towarzyszów broni zmarłego.

Rynny krakowskie. Poszanowanie dla starożytnych zabytków i manifestowanie przy każdej sposobności artystycznych upodobań — to przecież chluba naszego miasta. Widne to w tak drobnym nawet szczególe jak urządzenie rynw u dachów. Nie ma już podobno nigdzie takiego porządku staroświeckiego a oraz malowniczego, aby w porze słotnej potrzeba było tu i owdzie ustawiać pod rynwami na trotuarach cebry i balie dla chwytania deszczówki. Nie obawiamy się też, aby jakie niewczesne nowatorstwo postarało się o pozbawienie nas tak malowniczej a prastarej instytucyi rynw wylewających wodę na chodniki. Aby o to się nikt nie pokusił — wolimy o tej ozdobie naszego miasta nawet wcale nie wspominać, bo złe myśli latają teraz w powietrzu jak płatki śniegu. A nużby kto nam pozazdrościł?

Noc Walpurgi, jedno z najznakomitszych dzieł Mendelsohna, ułożone na chór, sola i orkiestrę, wykonanem zostanie na najbliższym koncercie Towarz. muzycznego. W liście kompozytora, pisanym do przyjaciela z powodu powstania tego utworu, znajdujemy uwagi, które ze względu na ich trafność, nie będą bez interesu dla miłośników muzyki:

„Napisałem — powiada Mendelsohn — kompozycyę „Noc Walpurgi, która może nie przeminie bez wrażenia. Zająłem się nią głównie dlatego, że od dawna ten przedmiot mnie zapalał — o wykonaniu nie myślałem wcale. Teraz jednak widzę, że ta praca wybornie nadaje się do koncertu. A ponieważ przekonałem się, że to, co dotąd pisałem bez względu na ludzi, najlepiej ludziom się podobało, zatem myślę, że i z tą moją kompozycyą będzie tak samo. Mówię ci to, abyś wiedział, że i o praktyczności myślę — chociaż zawsze dopiero po skończeniu roboty. Ale jakże pisać muzykę, która sama z siebie do niepraktycznych w świecie rzeczy należy, a myśleć o praktyczności! To tak samo, jakby kto wyznanie miłości ułożył sobie wierszem rymowanym i tak je przedmiotowi swych uczuć wydeklamował."

P. Rajmund Meus, budowniczy w Krakowie, zdobył pierwszą nagrodę konkursową (400 złr.) za projekt na budynek dla Kasy oszczędności w Stanisławowie. Sędziami konkursowymi byli pp.: Moraczewski, radca budownictwa rządowego; Wierzbicki, starszy inspektor kolei czerniowieckiej; Hochberger, dyrektor budownictwa miejskiego we Lwowie i Skupniewicz, profesor gimnazyalny, jako delegat dyrekcyi Kasy oszczędności. Z nadesłanych 9 projektów, sędziowie uznali za najlepszy projekt z dewizą: „Oszczędność i praca ludzi zbogaca," — a następnie najlepszy projekt z dewizą: „Po naszemu." Pierwszego autorem, jak się pokazało po otwarciu kopert, był p Rajmund Meus, drugiego autorami pp. Karol Knaus i Ludwik Kurkiewicz z Krakowa.

Przewodnik bibliograficzny rozpoczął szósty rok istnienia. Wyborne to pismo, wydawane z godną podziwu wytrwałością przez dra Wład. Wisłockiego, zasługuje na najsilniejsze zalecenie wszystkim tym, którym ruch naukowy i literacki nie jest obojętny, wszystkim, którzy czytają i kupują książki. Każdą nową publikacyę polską lub Polskę dotyczącą znajdujemy tam w najbliższym zeszycie miesięcznym skrzętnie zapisaną, częstokroć z stosowną uwagą, gdzie tejże okazuje się potrzeba, a zawsze prawie z oznaczeniem ceny. Prenumerata roczna wynosi tylko 1 złr. Dwa centy tygodniowo odłożyć na to pismo, to zbytek niewielki a pożytek znakomity, bo zamiast kupować to co się przypadkowo znajdzie na półkach księgarskich, ma się przegląd najnowszych dzieł każdej gałęzi piśmiennictwa.

Zeszyt styczniowy podaje 118 publikacyj polskich, dwanaście niemieckich, jednę francuską i pięć czeskich.

Dr Izydor Dzieduszycki zamierza, jak się dowiadujemy — w ciągu tegorocznego postu wziąć udział w wykładach publicznych i dosnuć przed nami wątek przeszłorocznego zajmującego swego opowiadania o dziejach patryotyzmu w Polsce. Trzeci odczyt, czyli jak szan. prelegentowi podobało się go nazwać: „trzecia gawęda", nie sięgnęła poza rok 1815 a dała już drowi Dzieduszyckiemu sposobność poruszenia wielu kwestyj, mających nietylko naukową ale i polityczną doniosłość, bo w ścisłym stojących związku z najżywotniejszemi zagadnieniami narodowego programu. Równie dosadne słowa potępienia na zaprzańców nie padły może nigdy jeszcze w Krakowie z katedry profesorskiej, jak te, które rzucił w owym odczycie dr Dzieduszycki na Zygmunta Wielopolskiego i *ejusdem farinae* samozwańczych reprezentantów Polski. Wykład więc, który wątek wówczas przerwany dosnuje do dni dzisiejszych, obiecuje być nadzwyczaj zajmującym, tem bardziej, iż obok całego umiarkowania i spokoju, szan. prelegent sądów swych nie obwija w bawełnę dwuznacznej frazeologii.

Wypadek. Dnia 2 b. m. wykoleił się wóz tramwajowy l. 5 przy kościele ŝgo Piotra, skutkiem podłożenia dwóch kawałków żelaza w wydrążenie szyn. Na szczęście nikt nie został uszkodzony, a wóz wprowadzono bezzwłocznie na szyny. Dziś rano powtórnie podłożone zostały podobne kawałki żelaza na szynach na Stradomiu i przy ulicy Mostowej.

Napaść i rabunek. Dnia 1 stycznia o godz 2 w nocy zaczepił żołnierz pułku l. 93 na ulicy wracającą z zabawy służącą, zdarł z niej chustkę i uciekł. Udało się jednak wyśledzić winowajcę nazajutrz, chustkę oddano poszkodowanej, a żołnierz został pociągnięty do najsurowszej odpowiedzialności.

Statystyka śmiertelności. W ciągu od 3—9go grudnia według obliczenia na rok i 1000 mieszkańców umarło osób w Krakowie: 20.6, w Warszawie 27.8, w Poznaniu 22.1.

W Krynicy na budowę domu zdrojowego (Kurhausu) przeznaczył rząd 150 000 złr.

„Echo z Pokucia." Pod tym tytułem zaczął wychodzić z nowym rokiem w Stanisławowie „dwutygodnik literacki, społeczny i polityczny". Odpowiedzialnym redaktorem i wydawcą jest p. Feliks Lewicki. Prenumerata roczna z przesyłką pocztową wynosi 2 złr. 88 c. Treść pierwszego numeru: Od Redakcyi. Na Nowy Rok (wiersz). Sprawy miejscowe i zamiejscowe. Zagajenie uroczystego wieczoru w rocznicę śmierci Mickiewicza. Kilka listów (humoreska polityczna). Rzecznictwo u Rzymian napisał Wład. Ostrożyński. Dział ekonomiczny (Kryzys rolnicza) Przegląd literacki i bibliograficzny. — Pismo wydawane w duchu polskim, postępowym. Witamy je zatem życzeniem powodzenia.

„Pisma pośmiertne", wyraz to utarty na oznaczenie utworów niedrukowanych za życia autora, lecz dopiero po jego śmierci. Nikt tego wyrażenia dotąd nie rozumiał w ten sposób, jakoby „pisma pośmiertne" były pismami pisanemi po śmierci. Że się jednak zdarza nieboszczykom pisać po śmierci, mamy dowód w prospekcie jednego z tygodników warszawskich, który zachęcając do prenumeraty, wymienia między literatami, którzy przyrzekli mu współpracownictwo także Walerego Łozińskiego, znakomitego powieściopisarza, zmarłego przed 20 laty. „Pozazdrościć!!" woła *Przew. bibl.*, z którego tę wiadomość czerpiemy.

500 zapowiedzi ogłoszono w Warszawie w ostatnim dniu roku ubiegłego we wszystkich dwunastu kościołach parafialnych. W samym kościele świętokrzyskim odczytano 50 zapowiedzi. — Daj Boże szczęścia!

Zmiana wyznania. Michał Bauman, nauczyciel ludowy w Kataryńcach koło Komarna — przeszedł z wiary chrześciańskiej obrz. gr. kat, na wyznanie mojżeszowe.

Znawcy wina. Zmarły niedawno kardynał francuski Donnet był niepospolitym znawcą wina i sławną posiadał piwnicę. Lubił spraszać gości na obiady i lubił, gdy wina jego chwalono. Wiedzieli o tem wszyscy, i przesadzali się w pochwałach. Ile razy jednak spostrzegł kardynał, że chwalą niewłaściwie i bez prawdziwego znawstwa, pozwalał sobie szczególnego żartu. Przy końcu biesiady zapraszał tych chwalców na obiad, który miał się odbyć za tydzień i przy którym obiecywał jeszcze znakomitszemi uraczyć ich gatunkami wina. Za tydzień odbył się obiad. Ile razy nową wniesiono potrawę, inne butelki stawały na stole: Medoc, Chateau Lafite, Chateau Margot, Yquem itp. na butelkach jaśniały kartki. Unosili się goście w pochwałach a w każdej nowej butelce coraz to inne upatrywano zalety. Kardynał słuchał tych pochwał i uśmiechał się. Przy wetach głośnym wybuchał śmiechem: Kochani panowie — czyście nie spostrzegli, że te wszystkie wina z różnemi nazwiskami — wszystkie z jednej toczone beczki? Ależ wierzcie mi, nie udawajcie znawców, wy się całkiem nie znacie na winie! Chciałem was o tem przekonać, wybaczcie mi więc, żeście przez cały obiad tylko jedno wino pili.

Miłosne listy. Któż kiedy nie napisał choćby jednego miłosnego listu. Napisać też liścik czuły, to rzecz niezbyt trudna, lecz go wręczyć według adresu i odpowiedź dostać do rąk własnych, to rzecz niezawodnie rzadsza. To też praktyczni w tym względzie Paryżanie, wymyślili radę na usunięcie tych trudności. Założono bowiem w Paryżu ajencyę dla przesyłania listów miłosnych między osobami pragnącemi ukryć swe incognito. W biurze tej agencyi urządzono wielką ilość skrzynek na listy, które zaabonować można. Abonujący umawia się z kimś o nadsyłanie listów pod adresem agencyi z dodaniem numeru jego skrzynki, do której sam wyłącznie kluczyk posiada. Cena abonamentu niska, a przedsiębiorstwo ma robić kolosalne interesa.

Dla cierpiących na ból zębów nieobojętną może będzie wiadomość, że rozporządzeniem namiestnictwa zatwierdzonem zostało orzeczenie tutejszego magistratu, według którego praktyka lekarska t. z. mechanikom dentystycznym stanowczo wzbronioną została. W następstwie, ci ostatni winni będą w przyszłości używać napisu: „dentysta-mechanik", lub „zakład dentystyczny" dla odróżnienia się od dentystów lekarzy i nienarażenia publiczności na zawody.

Reformy w toaletach kobiecych. Z każdym rokiem zmieniająca się moda co do kobiecych sukien dosięgła w obecnej chwili szczytu niedorzeczności pod względem higienicznym. W początkach zimy w Londynie odbędzie się wystawa odzieży higienicznej. Komitet jej uznając niedogodności spółczesnego ubrania, ogłosił kilka nagród: jedną z nich 50 funtów szterlingów wyznaczono za najlepsze ubranie kobiece, które winno zadośćczynić następującym warunkom: 1) swobodzie ruchów; 2) usunięciu ciśnienia na jakąkolwiek część ciała; 3) ciężar ubrania jednostajnie rozłożony nie powinien być większy, niż tego wymaga potrzeba ochronienia ciała od nagłych zmian ciepłoty; 4) piękności i wytworności formy w połączeniu z wygodą i przyzwoitością i 5) odzież nie ma się znacznie odróżniać od zwykłego ubrania kobiet. Druga nagroda wyznaczona została za najodpowiedniejsze ubranie dla dziewczynki od 10 do 12 lat. Z pozostałych zaś sześciu dalszych nagród przeznaczono po 10 funt. szt. za najwygodniejsze kostiumy do pływania, ślizgania się, jazdy wierzchem, gry w kroketa itd.

Na pomnik Mickiewicza nadesłała na ręce Prezyd. miasta dra Weigla Administracya „Dziennika Poznańskiego" w Poznaniu kwotę 3 złr. 5 ct. Kwotę tę umieszczono na książeczce Kasy Oszczędności Nr. 54189.

Składki. W Administracyi *Nowej Reformy* złożono:

Na teatr poznański: pp Smiałowscy z Poznania 2 złr. — ze składki w Tow. technicznem krak. 3 złr. 4 c. ogółem 5 złr. 4 ct. — razem z ogłoszonemi poprzednio 63 złr. 84 ct.

Na pomnik Mickiewicza pp. J. R. 4 złr. 50 ct. — Ulica Szewska N. 25 11 złr. 25 ct. — Smiałowscy ze Stojaniec 2 złr. — Stanisław D. z Mielca w miejsce rozsyłania biletów noworocznych 2 złr. — dr. Jan Danielski z Alwernii opłatek 2 złr. 50 ct. — Wesołów Zakliczyn 2 złr. 40 ct. — Ludwiś Z. 80 ct. — z wilii u p. Czar. 8 złr. 50 ct. — dr. Bartmański z Niepołomic w kole rodzinnym 3 złr. — ogółem 36 złr. 95 ct. — razem z ogłoszonemi poprzednio 253 złr. 10 ct.

Na Gladiatora Welońskiego pp. Smiałowscy ze Stojaniec 1 złr.

Repertoar teatralny.

Czwartek 4 stycznia: „Trzpiot" (Tête de Linotte) po raz trzeci.

Sobota 6 stycznia: „Dwa światy" Okt. Feuilet'a, przekład Z. Sarneckiego.

Niedziela 7 stycznia: „Noc świętojańska" Staszczyka.

Pomyłka druku. We wczorajszym numerze w artykule p. t. „Gambetta" w szpalcie drugiej, wiersz 63 od góry zamiast *epieri* czytaj *epiceri*, oraz wiersz 80, zamiast adwokatów czytaj adwokackie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Książki dla dzieci i młodzieży. Są ludzie nałogowi, zatrzymujący się ilekroć mijają wystawy księgarskie, nawet gdy z pod szkła wyzierają same szare, pod obojętnemi spojrzeniami przechodniów wypłowiałe okładki! Przed „Gwiazdką", około Nowego roku, nikt chyba oprzeć się nie może urokowi pstrych, różnobarwnych książek i choć chwilę im poświęcić, a dziatwa patrząc na nie, snuje w swych główkach tysiące powieści i marzeń, barwniejszych nieraz od właściwej ich treści.

I my tymi dniami stanęliśmy przed wystawą księgarską i w pierwszej chwili zadziwiła nas liczba nowości; wkrótce jednak poznaliśmy w tym gronie wiele miłych zeszłorocznych i dawniejszych znajomych; jednych czas nie zmienił, inni przestroili się w odświętne szaty! Witaliśmy ich z radością, spragnieni jesteśmy nowych przybyszów, ale cenimy znajomych, którzy zwycięsko przeszli próbę dziecięcego sądu i dojrzałej krytyki. Z nimi jednak wolno nam tylko się przywitać, z nowymi znajomość zabrać należy.

Najpierw wzięliśmy do ręki:

Teresy Jadwigi (Papi) „Szlachetne marzenia". Warsz. Gus. Sennewald 1883 r. Znana nam już z sympatycznych prac swoich autorka, daje nam tego roku cztery oryginalne powiastki dla piętnastoletnich panienek, a jednę z angielskiego przełożoną. Celem tych drobnych, lecz wdzięcznych powiastek jest rozszerzenie przekonania, że wszyscy do życia pracy sposobić się mamy, wszyscy stać o swoich siłach, że i dla młodych dzieweczek wszelkiego stanu są różne i piękne pola pracy.

Najsłabszym jest pierwszy utwór: „Szlachetne marzenia". Bohaterce młodziutkiej, chcącej pracą utrzymać podupadłą rodzinę, same róże ścielą się pod nogi. Gdyby takiem życie było, szlachetność nie byłaby zasługą. Setki dziewcząt pracują dla siebie i rodzin, ale łamią się one z twardymi rzeczywistymi warunkami życia i dla tego iście szlachetne i uznania godne. I co do formy, ośmielilibyśmy się tej powiastce zarzucić zbyt wyraźnie i często powtarzane morały. Gdy opowieść zajmuje, wzrusza, przejmuje prawdą obrazów, morały niepotrzebne.

W „Późnym żalu" spotykamy się z rzeczywistością i dlatego temu opowiadaniu przyznajemy pierwszeństwo — temu i „Królowej Lilii" powiastce fantastycznej; bo my nic nie mamy przeciw światu fantazyi i cudów, tylko tam przenośmy się szczerze i zupełnie, albo, jeżeli na ziemi zostajemy, patrzmy trzeźwo i wszechstronnie na życie, a ustrzeżemy się przesady dla młodych szkodliwej, nakreślimy postacie mniej niemożliwie doskonałe, niż występujące w pierwszej powieści, ani wspominać będziemy o kmieciach strzelających do panów w Królestwie.

(C. d. n.).

Dział ekonomiczny.

Losy m. Krakowa. Wczoraj o godz. 11ej przed południem odbyło się 27 ciągnienie losów m. Krakowa w sali radnej w obecności pierwszego wiceprezydenta miasta Muczkowskiego, radców m. Birnbauma i Mendelsburga, oraz notaryuszów Goebla i Gutowskiego. Wylosowane zostały następujące numery: Numer 14.716 wygrał 25.000 złr., nr 9.379 wygrał 2.000 złr., numery 45.150, 9.340, 41.560, 54.046 i 7.559 wygrały po 600 złr. zaś 293 losów, których numery podamy później, wygrało po 30 złr.

Powiatowa Kasa oszczędności w Trembowli. Piszą nam z Trembowli: Dnia 29 z. m. na mocy zezwolenia Wydziału krajowego i c. k. Namiestnictwa ukonstytuowaną została Kasa oszczędności w Trembowli. Wydział Kasy składa się z 9 członków wybranych przez Radę powiatową na lat sześć. Członkowie Wydziału wybierają z swego grona przewodniczącego, zastępcę i 3 dyrektorów, a z grona 6 zastępców wybranych przez Radę powiatową 3 zastępców dla członków dyrekcyi. Dwóch dyrektorów i 2 zastępców muszą mieszkać w Trembowli. Prezesem Wydziału wybrany ksiądz Jan Biliński b. prezes Rady powiatowej Członkami dyrekcyi zaś pp. dr. I. Olpiński, prezes miasta, I. Paszkowski, agent krakowskiego Tow. wzaj. ubezp. w Trembowli i R. Janicki dzierżawca większej własności.

Dyrekcya postawiła sobie za zadanie, w myśl rozprawy o powiatowych kasach oszczędności i spółkach ziemskich drukowanej w 53 i 54 nr. *Reformy* z. r., przedewszystkiem, o ile to zgodne z dobrem powiatowego zakładu i ze statutem Kasy, przeprowadzić konwersyę długów ciążących na posiadłościach włościańskich i małomiejskich na mniej uciążliwe i udzielać jak najtańszego kredytu na długie lata rozłożonego, aby dłużnika postawić w możności płacenia rat, których wysokość zastosowaną będzie do możliwych jego dochodów, jak również udzielać pożyczki tylko ludziom pracowitym, wychodząc z tego zapatrywania, że tylko zdrowe części organizmu społecznego podtrzymywać należy,

Dla wprowadzenia w życie Kasy oszczędności Rada powiatowa uchwaliła zaciągnąć pożyczkę w kwocie 10.000 złr., którą ulokuje w kasie jako wkładkę, ale cofnąć jej nie może, póki fundusz rezerwowy kasy nie dojdzie do tej wysokości. Kwota ta będzie jako kapitał zakładowy instytucyi. Kasa znów opłacać będzie powiatowi procent, jak od każdej innej wkładki, którym to dochodem, w znacznej części, co rokn Rada powiatowa umarzać będzie zaciągniętą pożyczkę.

Dyrekcya spodziewa się, że tak miejscowe jak okoliczne sądy, Wydziały powiatowe pospieszą ze swemi wkładkami, jako depozyta sierocińskie, fundusze ubogich lub inne, jako też, że gminy tutejszego i okolicznych powiatów, które znaczne kapitały posiadają w obligacyach, ulokują je w tutejszej kasie. Gminy powiatu Trembowelskiego posiadają przeszło 40.000 złr. kapitału ulokowanego w obligacyach jednolitego długu państwa. Nie wspominam już o banku krajowym, na którego pomoc liczymy i którego zadaniem, zdaje mi się, powinno być wspieranie tak pożytecznych instytucyj. W tym względzie powinien wstąpić w ślady szanownej dyrekcyi krakowskiego Tow. wzaj. ubezp. która, jak zawsze pierwsza, gdy idzie o dobro kraju, już pospieszyła z ofiarowaniem znacznej wkładki dla tutejszej kasy, aby ułatwić jej rozpoczęcie czynności.

Nafta.

Kolej zakaukazka. Ruch na kolei Tyflis-Baku i Tyflis-Poti Batum został otwarty z 1 stycznia 1883. Jest to fakt wielkiej doniosłości dla przemysłu i handlu naftowego w Europie. Wschodni konkurent staje się dla nas znacznie niebezpieczniejszym.

Konsumcya nafty w Królestwie przenosi 1 milion pudów — czyli około 6 funtów polskich na głowę.

Nafta niemiecka, o której dotąd twierdzą, że: „smarowidło się pali, a nafta do palenia smaruje" nie jest dotąd pożądanym artykułem. „Tow. niemieckie dla rozwoju przemysłowości" rozpisało konkurs na zbadanie niemieckiej ropy, dla wyprodukowania z niej dobrego towaru handlowego. Tow. daje 1 500 marek — a stara się, żeby rząd dał drugie tyle.

Zjazd górników i przemysłowców górniczych Król. Polskiego odbędzie się d. 30 stycznia i nast. w Warszawie w ratuszowej sali.

Pożyczki na narzędzia rolnicze udzielane przez Bank polski w roku bieżącym, wyniosły w 10 guberniach Królestwa ogólną sumę 100.887 rs. 42 kopijek, z których najwięcej pożyczek zaciągnięto na majętności w gubernii kaliskiej, gdyż na sumę 18494 rs. 60 kop., najmniej zaś w gub. suwalskiej, bo tylko na 746 rs. 58 kop. Z powiatów najwięcej w lubelskim za 4 988 rs. 94 kop., najmniej zaś w pow. szczuczyńskim w gub. łomżyńskiej, bo tylko za 111 rs. 82 kop.

Wiedeń, 2 stycznia.

Pszenica na wiosnę rok 1883 9·96 — 10·—, gotowa 10·——10·25, na jesień 9·55 — 9·60. Owies na wiosnę 6·97 — 7·—. Owies na jesień 6·25 — 6·40. Owies handlowy 6·55 — 6·70. Zyto węgierskie 7·55 — 7·80 Zyto na wiosnę 1883 7·72—7·75. Zyto na jesień 7·55 —7·80. Kukurudza na grudzień 6·52 — 6·55 gotowa 8·70—8·80.

Spirytus 31·25—32·50.

Nafta 24·25—24·50.

Ostatnie wiadomości.

Do *Dziennika Polskiego* piszą:

„Telegram *Nowej Reformy* o przeniesieniu 2 pułków konnicy z Lincu do Galicyi potwierdza się, gdyż już między 15 a 20 stycznia 1883 przybycie tychże pułków do Krakowa jest sygnalizowanem i zaprowiantowanie zarządzonem. Czy pułki te pozostaną w Krakowie i okolicy, czy pójdą pod Przemyśl, dziś mi niewiadomo."

Według ostatnich wiadomości, Rosya zamierza wywołać powstanie w Armenii. W Erzerum jak telegrafują do Londynu aresztowano 400 armeńczyków, należących do spisku mającego na celu wyzwolenie Armenii z pod jarzma tureckiego. Aresztowani oświadczają, iż otrzymali pieniądze od Rosyi. Władze tureckie ogłosiły stan oblężenia i sądy doraźne.

Do pułków konsystujących w Królestwie Polskiem szybko bardzo ściągają rekrutów z głębi Rosyi. Jak się dowiadujemy z pism warszawskich d. 30 i 31 grudnia przybyło z Brześcia do Warszawy 807 rekrutów.

Nowoje Wremia dowiaduje się, że z powodu przypadającego w roku przyszłym stuletniego jubileuszu floty morza Czarnego, flota ta zostanie przywróconą. Oprócz budujących się już i projektowanych do budowy statków na morzu Czarnem, niektóre z okrętów wojennych należących do floty morza Bałtyckiego, przeniesione być mają do floty Czarnego morza.

Ustawa rosyjskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża, jak donosi *Gołos*, ważnym ulegnie zmianom: mianowicie wobec klęsk publicznych, towarzystwo będzie pośredniczyć, swojemi zaś własnemi środkami będzie dopomagać tylko rannym wojskowym,

Wskutek raportu generał-gubernatora o niepokojącem położeniu Kuldży postanowiono w Petersburgu pozostawić w tej prowincyi i w Dżarkencie cały oddział okupacyjny aż do dnia 10 marca 1883 r.

Telegramy „Nowej Reformy."

(Prywatne)

Paryż, 3 stycznia. Z testamentu Wimpfena wnioskują, że wykonał on samobójstwo z obawy przed chorobą umysłową. Gdy świadectwo lekarskie skonstatowało rozstrój umysłowy, przeto arcybiskup paryski zezwolił na pogrzeb kościelny.

Paryż, 3 stycznia. Rząd wyznaczył 200,000 franków ze skarbu państwa na pogrzeb Gambetty. Dzienniki oceniają bardzo rozmaicie położenie, śmiercią Gambetty wytworzone. Pisma monarchistów przepowiadają upadek republiki. Radykalne uznają zasługi Gambetty, ale cieszą się upadkiem polityki oportunistycznej. Republikańskie nie widzą żadnego niebezpieczeństwa dla republiki. — Organa specyalnie gambetystowskie żądają dalszego wytrwania przy jego polityce, zwłaszcza co do odwetu. Poeta Daroulede (znany propagator polityki odwetu) zamierza założyć pismo p. t. Gambetta, dla dalszej propagandy.

Berlin, 3 stycznia. *Nord. Allg. Ztg.* poświęca Gambecie bardzo panegiryczne wspomnienie, w którem jednak przyznaje, że w oczach Niemców był on zawsze uosobistnieniem polityki odwetu. Jego imię brzmiało nam zawsze jak głos surmy wojennej. Niemcy składają wieniec czci na trumnie zmarłego wroga.

Post zapytuje, czy po Dantonie-Gambecie nastąpi jaki nowy Robespierre? Radykalista Clémenceau jest do Robespierra uderzająco podobny!

Kreuzztg powiada: Obecny Nowy-Rok jest początkiem zupełnie nowej epoki. Śmierć Gambetty jest wielkim wypadkiem w historyi. Niemcy mogą teraz spokojnie oczekiwać czasu próby, ponieważ Bismark na wszelkie ewentualności ma wzrok zwrócony.

National Ztg. uważa zawsze republikę jako rękojmię pokoju — jeżeliby przeto śmiercią Gambetty republika na niebezpieczeństwo była narażoną, byłaby śmierć jego polityczną stratą dla Niemiec.

Vos. Ztg. powiada, że republika przebędzie teraz próbę żywotności — ponieważ dotąd tylko Gambetta okazał się zdolnym do odparcia wszelkiego zamachu na republikańską formę rządu.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 3 stycznia. *Wien. Ztg.* ogłasza, że cesarz zamianował prywatnego docenta uniwersytetu lipskiego dra Crejzenacha nadzwyczajnym profesorem języka i literatury niemieckiej na wszechnicy Jagiellońskiej.

Wiedeń, 3 stycznia. Dunaj ciągle przybiera — ze wszystkich sił zatem przygotowują środki ochronne przed wylewem; a ludność opuszcza miejsca najwięcej zagrożone, jak Brigittenau i Leopoldstadt. Nasypy na tamach dunajowych rozsypały się w wielu miejscach.

Linc, 3 stycznia. Według doniesień telegraficznych z Ottensheim zerwała woda most pływający, który się zapadł wraz z znajdującymi się na nim ludźmi. Podjęto wszelkie starania, aby most ten uchwycić. Deszcz ciągły. Woda na Dunaju podnosi się nieustannie.

Graz, 3 stycznia. Z powodu nieustających deszczów panujących w dolinach März i Fölz nastąpiły tamże powodzie.

Paryż, 3 stycznia. Jutro nastąpi przeprowadzenie zwłok Gambetty do pałacu burbońskiego; w piątek w południe odbędzie się pogrzeb. Pogrzeb ten będzie przez rząd, jako narodowa uroczystość żałobna, z największą okazałością i przepychem odprawiony. Przy złożeniu ciała na cmentarzu Pere-la-chaise wystąpi cała wojskowa załoga Paryża. Ciało dyplomatyczne wystąpi na pogrzebie *in corpore.* — Pośmiertne oględziny zwłok wykazały, iż przyczyną śmierci było zapalenie ropne tkanki łącznej otaczającej kiszkę ślepą i kiszkę grubą (okrężnicę wstępującą *perityphlitis* i *pericolitis).* Nie wyśledzono żadnego pęknięcia kiszki. Zwłoki zabalsamowane, jutro do Paryża zostaną przewiezione.

Paryż, 3 stycznia. Kilku ministrów francuskich było na pogrzebie posła Wimpfena.

Paryż, 3 stycznia. Dr. James skonstatował, że samobójstwo Wimpffena spowodowane było czysto przypadkowem przedrażnieniem mózgowem. Ciało przeprowadzono dziś do kostnicy kościoła św. Klotyldy, juto będzie odwiezione do Grazu.

Petersburg, 3 stycznia. *Gołos* pisze, że Gambetta począwszy od r. 1870 nigdy nie spuszczał z oka zbliżenia się do Rosyi, lecz śmierć udaremniła raz na zawsze urzeczywistnienie tej polityki.

Petersburg, 3 stycznia. *Journal de St. Petr.* pisze, że wielkość Gambetty była już na schyłku a stanowisko jego bardzo zachwiane. Strata Gambetty nie zawiera w sobie żadnych niebezpieczeństw dla interesów jego narodu.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 3 stycznia 1883.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	77·65	76·70
„ srebrna „	77·25	77·30
„ złota „	95 [illegible]	95·15
6% Węg. „ „	118 70	—·—
Losy z r. 1860	130·—	—·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	833·—	830·—
„ kredytowe	281·90	279 80
Londyn	119·40	119·35
Dukat	5·65	5·65
Napoleondor	9·48	9·48
Lombardy	136·25	137·50
Losy z r. 1864	167·25	167 20
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
„ Lwowsko-Czerniow.	166·50	167·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	158·—	159 50
„ Anglo Banku	117·25	117·—
5% Obligacye Indemn. gal	97·25	97·50
Losy premiowe węg.	113·75	114·25
Akcye Koszycko-Bogum.	142·50	142·25
„ Północno zachodnie	196·—	197 25
6% Listy hipoteczne	101·—	100·50
Marka	58·65	58·70
Ruble papierowe	116·12	116·50
4% Renta złota węg.	85·60	85 60
5% Austr. Renta pap. nowa	91·05	90·70
Akcye Siedmiogrodzkie	157·50	157 50
Berlin d. 3 styczni 1883.		
Wiedeń	170·70	169·90
Banknoty	170 20	170·20
Warszawa	199·—	198·35
Ruble	199·30	198·75
5% Listy zast. król. polsk.	61 90	61·90
4% „ likwidacyjne	54·10	53·80
Akcye Karola Ludwika	125·75	125·25
„ kredytowe	496 50	495·—

Usposobienie giełdy lepsze.

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***

Odpowiedzialny Redaktor: ***Dr. Tadeusz Rutowski.***

Pociągi na kolejach żelaznych.

Na kolei galicyjskiej podane są godziny według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego),

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pospieszny: wieczorny*
Kraków odjazd: $10._{42}$ rano $9._{12}$ wieczór $10._{42}$ wiecz
Lwów przyjazd: $9._{7}$ wiecz. $5._{20}$ rano 11 rano

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd $6._{17}$ rano
Tarnów przyjazd $9._{14}$ „

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11._{5}$ w połud.
Wieliczka przyjazd: $11._{44}$ po poł.

Do Wiedn: *osob. pospieszny mięszany osobowy*
Kraków: odj. $5._{40}$ r. $6._{55}$ rano $9._{20}$ r. $5._{30}$ w. 3 pop.
Wiedeń: przyj. $7._{13}$ w. $4._{19}$ pop. $4._{5}$ ran. i $12._{5}$ po. $5._{1}$

Do Prus: O godzinie $5._{40}$ rano osobowy,
„ $6._{55}$ „ pospieszny.
Wrocław przyjazd o godz. 3 popołudniu
Berlin „ „ 10 wieczór.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 31.

%		płacą	żądają
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	115 75	116 50
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 25	58 75
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 60	5 70
	20-to Frankówka złota	9 45	9 55
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł	97 75	98 60
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	97 75	98 50
4	„ „ „	90 —	91 —
6	„ Banku Hipoteczn.	100 75	101 50
5	„ „ „ z premią 10%	100 25	101 25
5	„ „ „ zwrotne za 40 lat	96 50	97 50
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ 36 „	100 —	101 50
6	„ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	98 50	99 50
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	86 50	87 50

Lwów, dnia 2/1.

%		płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	297 —	301 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	98 15	98 50
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	90 20	90 65
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	101 —	101 50
5	„ „ „ z 10% premią „ „ 100	100 25	101 25
5	„ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	97 —	97 75
6	„ „ Banku włościań. „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	97 75	98 25

Wiedeń, dnia 2/1.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%		płacą	żądają
4 1/5	Renta austr. papierowa za złr. 100	76 70	76 85
4 1/5	„ „ srebrna „ „ 100	77 30	77 50
4	„ „ złota „ „ 100	95 15	95 35
5	„ „ pap. nowa „ „ 100	91 10	91 30
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	— —	— —
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	129 75	130 25
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	135 75	136 —
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 25	167 75
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	166 —	167 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów sztukę 1	— —	— —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	143 —	144 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%		płacą	żądają
6	Renta złota węgierska za złr. 100	118 65	118 80
4	„ srebrna „ „ 100	85 15	85 35
5	„ pap. „ „ 100	84 85	85 —
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	113 25	113 75
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	113 —	113 50
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	109 —	109 25

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%		płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	96 50	97 —
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	97 —	97 50
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	97 50	98 50
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	97 —	98 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%		płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	— —	— —
5	„ „ „ 1878 „ „ 1	103 50	104 —
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	32 50	33 —
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	25 25	26 50

LISTY ZASTAWNE.

%		płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100	118 75	119 25
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	99 —	99 50
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	101 —	101 50
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 75	101 50
5	„ „ „ „ „ „ 100	97 75	97 85
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	101 50	102 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	105 50	106 50
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 50	102 —
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	90 —	90 50
5	„ „ „ „ „ „ „ 100	98 —	98 50
6	Listy zast. rustykalne za złr. 100	101 —	101 75
6	„ „ „ 15-letnie „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	93 50	94 —
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	101 30	101 45
4½	„ „ „ „ „ „ 100	99 45	99 65
4	„ „ „ „ „ „ 100	93 05	93 20

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

%		płacą	żądają
5	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	93 75	94 25
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	105 40	105 80
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	99 50	99 70
5	Koszyc.-Bogumińskiej na 200 złr. „ „ 100	96 15	96 35
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	93 25	92 50
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	— —	93 50
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	100 —	100 15
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr. „ „ 100	91 —	91 30
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	134 30	134 70
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	92 30	92 70
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	89 75	90 —

LOSY.

%		płacą	żądają
	Kredyt. dla hand. i przem. na 160 złr. za sztukę	— —	— —
—	Klary na 40 złr. m. k. „ „	37 75	38 50
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	108 —	108 50
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	— —	— —
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	19 —	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	— —	— —
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	— —	— —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	— —	39 25
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	36 50	37 —
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „ „	— —	— —
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	19 —	19 50
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	53 —	— —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	23 75	24 50
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	46 25	47 25
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	24 25	25 —
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	127 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	— —	— —
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	27 —	27 50
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	36 —	36 50

AKCYE BANKOWE

%		płacą	żądają
5	Anglobank na 120 złr.	116 —	116 50
5	Bankverein Wiener na 100 złr.	105 50	105 75
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	214 —	216 —
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr	279 80	280 —
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	270 —	270 50
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	830 —	833 —
5	Unionbank na 100 złr.	111 50	112 —

AKCYE KOLEJOWE.

%		płacą	żądają
bez %	Albrechta na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume na 200 „	166 —	166 50
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2685 —	2695 —
5	Franciszka Józefa na 200 „	193 50	194 —
5	Karola Ludwika na 210 „	292 25	292 50
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	142 25	142 75
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	166 75	167 25
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	22 —	23 —
bez %	Prag Duxer	51 50	52 —
5	Rudolfa na 200 złr	163 —	163 50
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	157 25	157 75
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	332 50	333 75
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	135 40	136 60
5	Ungar. Gal. I. Przemysl.-Łupk. na 200 „	157 —	157 50
5	Nordosty na 200 „	157 25	[illegible] —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 65	5 67
20-to Frankówki „ „	9 48	9 50
20-to Markówka „ „	11 72	11 73
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 75	9 77
Funty szterlingi „ „	11 90	11 93
Tureckie liry złote „ „	10 75	10 77
Banknoty włoskie „ „	46 80	46 90
Ruble papierowe „ „	116 25	116 75

Warszawa, dnia 2/1.

%		płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869	— —	99 40
	Kupony	— —	— —
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	— —	87 25
	Kupony	— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	93 50
	„ „ „ „ IIa „	— —	91 50
	„ „ „ „ IIIa „	— —	[illegible] 40

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.